



Porządek nabożeństw.

Niedziela IV Postu 22 marca b. r.

Godz. 7. Msza św. — ks. prob. nauka — ks. E. Weber.

Godz. 9. Msza św. — ks. E. Weber, nauka — ks. prob.

Godz. 11. Suma — ks. prob. kazanie ks. E. Weber.

Godz. 18. Gorzkie Żale — kazanie pasyjne Ojciec Misjonarz.

Piątek (27.III) godz. 17 Droga Krzyżowa.

Ruch w parafji.

Zebrania: Niedziela (22. III.). Zebranie K. S. Kobiet.

Poniedziałek (23. III.). godz. 3 zebranie Krucjaty chłopców.

Wtorek (24. III.). godz. 8 zebranie Krucjaty dziewcząt.

Sroda (25. III.). godz. 7 zebranie K. S. M. Ż.

Członkami kościoła św. przez chrzest św. zostali: Bogusława Bochenek, Jan Grabowski.

Zapowiedzi: Władysław Raus kaw. z Jadwigą Boblewską panną ob. par. tut., Władysław Kajsiak kaw. z Marją Tyduś panną ob. ob. par. tut., Bronisław Ptak kaw. z Marją Wlazło panną ob. par. tut., Marjan Dybowski kaw. z Antonią Malinowską p. ob. par. tut., Stanisław Pawłowski k. z Pogoni z Bronisławą Nawrot z par. tut., Józef Bajek k. z par. tut. z Aleksandrą Dropiówną p. z Sancygniowa tam. par., Antoni Chwałek k. z Henryką Łokas p. ob. par. tut., Władysław Kamiński k. z Sosnowca z Ireną Mościńską p. z par. tut., Walerjan Pawłowski k. z Zofją Papajówną p. ob. par. tut.

Zeszli na miejsce wiecznego spoczynku: Grabowska Julja 41 lat. Kogut Jan 46 lat. Grudzińska Julianna, Ochmanowa Anastazja 65 lat. Palarz Adam 55 lat. Miśkiewicz Teodozja 59 lat.

Pieśni.

1. Ach mój Jezu jak Ty klęczysz.
2. Płaczcie Anieli płaczcie duchy św.
3. Jużem dość pracował dla ciebie człowiecze.



Ojciec Misjonarz
Mgr Piotr Wilk-Witostawski.

Wszyscy na rekolekcje!

Prosimy miasto Chrystusa,
pojednajcie się z Bogiem.
II. Kor. 5—20

„Pojednajcie się z Bogiem“ tak błagał św. Paweł wiernych. Drodzy Moi Parafjanie! I ja wasz duszpasterz niczego nie pragnę, jak tylko zbawienia dusz waszych. I dlatego urządzenie rokrocznie rekolekcje, aby Wam przyjść z pomocą w wypełnieniu obowiązku Spowiedzi. I w tym roku poprosiłem tego samego Czcigodnego Ojca Piotra, który będzie pracował, głosił słowo Boże, w tym celu, aby dusze wszystkich pojednać z Bogiem i dobrym dodać otuchy do dalszego wytrwania. Mam nadzieję, że w tej zbożnej pracy, będziecie brać udział wszyscy, gorliwi zachęcając oziębłych, do uczęszczania na te święte ćwiczenia i do pójścia do spowiedzi.

Wszyscy czujecie to dobrze, żeście stworzeni nie dla ziemi, tylko dla wieczności, że macie pewne wyższe obowiązki, z których zdać sprawę musicie. Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeliby duszę swoją stracił... Czemuż jednak tak rzadko rządzą się temi prawdami?... czemu nie stosujemy do nich życia naszego, jakoby one były omylne, a przynajmniej wątpliwe? czemu żyjemy tak, jakby z tem życiem skończyło się wszystko? Troszczymy się w dzisiejszych ciężkich czasach o wiele rzeczy, a zapomina-

my o własnej duszy i o jej wiecznym zbawieniu...

Czyżby prawdy Boże te tajemnice miłosierdzia, straciły już dla nas moc swoją i nie byłyby już zdolne serc poruszyć? Nie, zaprawdę nie straciły one swej mocy, ale dusze nasze straciły pamięć na nie, a raczej zaniedbały je rozmyślać i zgłębiać. Spustoszeniem spustoszona jest ziemia, albowiem nie lud, kto by rozmyślał w sercu swoim (Jer. 12,11). Tak jęczał niegdyś Jeremiasz prorok nad ludem swoim; tak i nam zajęcie potrzeba nad dzisiejszym społeczeństwem, gdyż podobne duchowne spustoszenie i dziś powszechnie wśród niego panuje. Prawdy wieczne to jedyne duchowe źródło duszom życie i oświecenie przynoszące: z niego czerpią zarówno grzesznicy nawrócenie, sprawiedliwi wyższe usprawiedliwienie, a święci coraz wyższe uświęcenie.

Kto się do tego źródła nie ucieka ten duchowo usycha, jałowuje, obumiera. Rekolekcje to znaczy — skupienie. Rozpoczynając rekolekcje zatrzymujemy się jakoby na drodze życia... wstępujemy w towarzystwie Jezusa Chrystusa na górę wysoką — i osobno — aby w oddaleni od wiru świata, ocenić i osądzić swe własne życie.

Celem ogólnym i ostatecznym rekolekcji jest głównie poprawa życia, odnowienie i odrodzenie się duchowe, nawrócenie się szczerze do Boga, jedynem słowem, odmiana całego człowieka na lepsze. A więc wszyscy na rekolekcje! Wszyscy, którzy się obrazili i zniewazyli Majestat Boży. Kto czyni grzech, staje się sługą grzechu, uczy nas P. Jezus.

Żyjesz z dnia na dzień, aby dzień przepędzić, nigdy się nie pytając, a potem co?... Takim to trybem życie twoje marnie przechodzi i ani się spostrzeżesz, kiedy staniesz u progu wieczności, że zmarnowałeś życie, obarczony brzemieniem ciężkich grzechów. Widok śmierci i obawa wieczności zmuszą cię do zastanowienia się nad sobą, ale, wówczas na poprawę i pokutę będzie już dla Ciebie zapóźno.

A więc poświęć te parę dni gruntownemu zastanowieniu się nad sobą abyś pól czas, mógł poprawić swe życie.

Drodzy Moi! Nie żałujcie czasu dla Boga i dla zbawienia swej duszy

Tyle lat straciłeś dla świata, niechże chociaż te kilka dni poświęconemi będą na korzyść duszy. Tyle troszczyłeś się codziennie o rzeczy doczesne, przemijające, przynajmniej raz w życiu zastanów się nad tem, czego niczem nie zastąpisz. Niech ci się zdaje, że P. Jezus odzywa się do Ciebie, jak niegdyś do Marty. Troszczysz się i pracujesz około wielu, a jednego potrzeba... Marja lepszą część obrwała. Jakaż to była częśćka? Oto słuchała z pilnością słów P. Jezusa i do serca je brała. Owoce zaś, jakie z tego słuchania odniosła późniejsze jej życie wykazało — przedtem oddane życie światu, a potem poświęcone Bogu.

A więc wszyscy na rekolekcje! Ojcowie! Mężowie kochani! serdecznie Was proszę oddajcie dusze wasze oczyszczone w Sakramencie Pokuty Bogu. Wiem, że drwiny i szyderstwa od synów ciemności posypią się na Was, ale błagam nie zrażajcie się, ale śmiało i otwarcie przez akt spowiedzi przyznajcie się do wiary, którą wyznajecie, przyznajcie się do Chrystusa. Ja Was proszę w imieniu P. Jezusa, jeżeli wzgardzicie głosem kapłana — wzgardzicie Chrystusem!

Zdawałoby się, że matki w naszej parafji i wszystkie niewiasty uczęszczają do spowiedzi, a tymczasem wiem, że wiele matek, już odeszło od Chrystusa i potrafiło nie być kilkanaście lat u spowiedzi Wielkanocnej. Tu już nie wiem co pisać. Jakaż będzie przyszłość narodu naszego? Jakżeż takie matki wychowują swoje dzieci? Czy potrafią zaszczerpić miłość Boga w sercu swych dzieci, kiedy same tej miłości nie mają? Spotykałem, po kolendzie chodząc, dzieci, które w dziwny, charakterystyczny sposób bały się księdza. Powiecie: ha! dziecko to każde się boi. Przyznam wam to w części za prawdę, ale jednak podkreślam, że inaczej się boją dzieci wierzących, religijnych rodziców, a inaczej się boją dzieci rodziców bezbożnych, obojętnych wierz.

Tak, boją się małe dzieci księdza, ale z chwilą, kiedy się odezwałem i uśmiechnąłem do dziecka pobożnych rodziców, to dziecko już przestało się lękać, a nawet później nie chciało puścić księdza, bo pragnęło, aby w ich domu pozostał jak najdłużej.

Tymczasem, kiedy odwiedziłem dom nie religijny, gdzie rodzice już dawno zerwali z Bogiem i z kościołem i tam spotkałem dziecko w tym samym wieku co i w domu religijnym, to pomimo moich usiłowań zyskania sympatji tego dziecka, jednak z lękiem i tajemniczym zdziwieniem, stwierdzam, że to mi się nie udało,

pomimo, że wiem, że dzieci lubiały mnie jako prefekta, a i dziś choć jestem starszym, jednak zdaję sobie sprawę, że dzieci mnie kochają. Ten tajemniczy lęk wyszedł z krwi rodziców i został przeszczepiony w dziecko. Nie przesądzam, że gdybym kilka razy z tym dzieckiem się spotkał, to i ono przy łasce Bożej zyskałoby dla Chrystusa.

Matki! na rekolekcje — do spowiedzi — do Komunii św. dla dobra i spokoju swych dusz i duszyczek waszych dzieci.

Młodzieży Męska! Ty która ufasz w swoje siły i zdaje ci się, że obejdiesz się bez pomocy nadprzyrodzonej i ciebie choć jesteś rozgoryczona dzisiejszym kryzysem proszę i błagam przyjdź do Chrystusa, przyjdź na święte rekolekcje. Narodu duch zatruty to dopiero ból ból! Najwięcej i najbardziej będzie mnie bolała wasza nieobecność na rekolekcjach, a niedaj Boże i przy spowiedzi. Proszę was nie gardźcie prośbami waszych rodziców i natchnieniami Bożemi.

Przyjdź i ty młodzieży żeńska naszej parafji, bo wiem, że i dziewczę polskie już nie jest takie, jakie było dawniej. A więc wszyscy na rekolekcje! Abyście mogli śpiewać bez grzechu śmiertelnego wesole „Aleluja“.

Proboszcz.

„Nie potrzebuję spowiedzi“.

Człowiek zaniedbujący Spowiedź coroczną, nie tylko popełnia grzech nie dopełniając przepisu Kościoła, ale nadto naraża się na to, że śmierć go zaskoczy zanim się nawróci do Boga.

Na wyspie Sardynji żył młody człowiek, który oddany złym swym skłonnościom, zaniedbywał zupełnie obowiązki chrześcijanina i nie przystępował do Sakramentu pokuty, ani nawet raz na rok. Przyjaciele jego często go zachęcali aby opuścił drogę zepsucia i poszedł do Spowiedzi, ale odpowiedź młodzieńca brzmiała niezmiennie:

— Nie potrzebuję Spowiedzi, mam zresztą jeszcze czas na nią!

Serce jego ulegało coraz więcej zepsuciu, brnął coraz głębiej w przepaść złego, stracił z czasem cześć, majątek, zdrowie, a w końcu znalazł się pewnego dnia w szpitalu, w Cagliari. Działo się to w roku 1848. Pewnego dnia wezwany został do owego szpitala pewien zakonnik; zaprowadzono go do łóżka młodzieńca, który uporczywie odmawiał przyjęcia ostatnich Sakramentów świętych. Zakonnik znalazł chorego w bardzo złym stanie, poznał od razu, że żyć nie będzie.

— Bracie, rzekł więc do niego, spowiadaj się, ja ci dopomogę, zobaczysz, że ci to trudności nie sprawi. Bóg będzie miał miłosierdzie nad tobą i szczęśliwym się uczujesz.

— Nie potrzebuję Spowiedzi, brzmiała zimna odpowiedź chorego.

— Przyjacielu, rzekł znowu niezrażony duchowny, każdy człowiek jej potrzebuje, tem więcej jednak chory, który niezadługo może stanąć przed tronem Boga!

— Nie potrzebuję, odparł znow młodzieńiec.

— Miej litość nad samym sobą, błagał kapłan, twój koniec się zbliża, chwile twe są policzone, nie zwlekaj dłużej.

Wszystkie jednak nalegania były próżne; posłannik Boży jedną i niezmienną zawsze odbierał odpowiedź: „Nie potrzebuję“. Opuścił w końcu szpital z bólem serca, modląc się za nieszczęśliwym umierającym.

Nazajutrz, przyszedłszy do szpitala, ujrzał przy drzwiach zwłoki zmarłego, nakryte prześcieradłem; zadrzał w przeczuciu, że to zapewne Bóg powołał przed siebie owego zatwardziałego grzesznika. I tak rzeczywiście było. Wszedłszy do sali spostrzegł wyraz przestachu i zgrozy na wszystkich twarzach.

— Ojcie, mówili, czy wiesz co wczoraj zaszło? Ten nieszczęśliwy umarł bez Spowiedzi. Około północy zawołał naraz przeraźliwie: podajcie mi sztylet, abym go mógł przebić.

— Kogóż to? zapytaliśmy.

— Czyż nie widzicie tego murzyna, odpowiedział, chce się na mnie rzucić.

— Spowiadaj się rzekliśmy, a nie będziesz się niczego bać potrzebowaliśmy.

— Spowiadać się, zawołał, nie potrzebuję. Po tych słowach głuche nastąpiło milczenie, przerwane po chwili wykrzykiem: ratujcie! już mnie chwyta. Potem słyszeliśmy jeszcze czas jakiś jęki okropne, wreszcie ucichło wszystko, — skonał.

Otóż obraz okropny śmierci chrześcijanina, nie przystępującego do Sakramentów świętych.

„Jakie życie, taka śmierć, taki sąd, taka wieczność“.

Z życia Kat. Stow. Kobiet.

Z racji święta patronalnego Kat. Stow. Kobiet w dniu 22 bm. t. j. w niedzielę po Gorzkich Żalach będzie urządzona Akademia połączona zebraniem na sali ks. kan. F. Raczyńskiego na którą zaprasza zarząd Członkinie w tym dniu przystępują do Komunii św.